№ 117. Kraków 24 Maja — Sobota. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...iem każdego miesiąca.

N. 31. 225

i Maksymilijan.

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

...ik „Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą) ...e złr. 20, ...cznie „ 10, ...alnie „ 5, ...sięcznie „ 2

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Kraków 23 maja.

Pomimo ogłoszenia tak rozlicznych i ważnych dokumentów dyplomatycznych, które nieprzebrane źródło do komentarzy dziennikarstwu dostarczyć mogą i rzeczywiście też dostarczają, pomimo ciekawych obrad i dyskusyj w parlamentach angielskim i turyńskim, pomimo nawet wszelkich domysłów i wniosków nad złożonym przez hrabiego Clarendona w biórze Izb traktatem z 15go grudnia, który pomimo oświadczenia lorda Palmerstona, że nie jest traktatem sekretnym, pozostał dotąd co do swéj istoty tajemniczym; pomimo tak ogromnego więc dostatku materyałów w wielkich i europejskich kwestyach, Belgia miała przywiléj w przeszłym tygodniu zajmować wyłącznie prawie całą zachodnią prasę. I naturalnie, bo rzecz szła o prasę—a dobrze pojęta miłość od siebie zaczyna. *Prima charitas ab ego.*

Na owem posiedzeniu konferencyj paryskich z 8go kwietnia, na którem tyle różnych poruszono kwestyj, hr. Walewski jak wiadomo, wytknąwszy nadużycia jakich dopuszczała się belgijska prasa zwłaszcza naprzeciw sąsiedniéj i w przyjaznych z nią stósunkach zostającéj Francyi, użalał się, że konstytucya owego kraju nie stawia jak się zdaje dostatecznéj złemu zapory i wnioskował, aby kongres przewagą zdania swego i orzeczeniem w téj sprawie, położył tamę szkodliwym nietylko dla Francyi ale dla całéj Europy następstwom, które z owego wyuzdania prasy belgijskiéj płynąć mogły. Nie będziemy powtarzać tutaj rozpraw pełnomocników w tym przedmiocie, odsyłając czytelników do protokółu XXII zamieszczonego w naszem piśmie (Nro 114). Lecz właśnie ten protokół wywołał interpelacye w Izbie belgijskiéj i odpowiedź ministra spraw zagranicznych p. Vilain XIV, że żadnego w téj mierze urzędowego zawiadomienia od gabinetu francuskiego nie otrzymał, że gdyby takowe nadeszło, odpowiedź ma gotową. Zapytany znów, czy w razie dojścia jakiéj noty żądającéj zmiany wolności druku, rząd belgijski na takową przystanie? Minister odpowiedział krótko i węzłowato: „nigdy“. Energiczna ta niby protestacya odrzucająca wszelkie obce mięszanie się w sprawy wewnętrzne Belgii, a była nią tylko pozornie, sprawiła wielką radość. Prasa belgijska tak zwana liberalna uderzyła w dzwony i uderzyła za mocno. Wyprawiono ministrowi popularną manifestacyą, naturalnie, że tego dnia wojsko stało na pogotowiu zebrane w koszarach. Organa urzędowe francuskie podjęły sprawę zbyt gorąco, angielskie stanęły w obronie prasy belgijskiéj jako wolnéj, wciągnięto do boju dziennikarstwo piemonckie zarzucając mu również podobne nadużycia—wrzała bitwa dni kilka i ustała dopiero, gdy się odezwały działa wałowe to jest *Monitory. Ultima ratio. Monitor* belgijski oświadczył, iż p. minister mówiąc wyraz „nigdy“ miał na myśli, że rząd nigdy niezezwoli na nałożoną zmianę w konstytucyi, która zapewnia Belgii wolność druku w pewnych granicach, ale że przedstawi sam projekt do nowego rozporządzenia w prawie drukowem, gdyby się tego ukazała potrzeba, gdyby zastósowanie istniejących przepisów niewystarczyło na poskromienie nadużyć które potępia jak należy. *Monitor* francuski oświadczył, że minister hr. Walewski nie miał wcale myśli narzucania Belgii zmiany w konstytucyi, żądał tylko zastósowania przepisów o wolności druku jeżeli takowe są dostateczne, aby prawu publicznemu które nie chce napadów prasy w sąsiedzkich a przyjaznych rządach, stało się zadosyć. Pokazało się oczywiście, że nikt nie chciał nadużyć wolności prasy, że je wszyscy potępiali jak się tego spodziewać można było, że nikt nie bronił ich sprawy, a nikt też nie uderzał na wolność druku.

Była to więc rzeczywiście burza w szklance wody, ale burza, która wyświecała raz więcej ową zasadę solidarności interesów wszystkich państw europejskich, która zawsze prowadzić musi do interwencyi. Pomimo bowiem *Monitora* francuzkiego była to ze strony Francyi interwencya moralna; niech wybaczy *Monitor* belgijski, ale musimy powiedzieć, że Belgia ustąpiła. Inaczéj też być nie mogło, bo taki jest i będzie w dzisiejszym składzie Europy los państw drugiego rzędu, ustępować muszą przed silniejszym. Gdyby Belgia była wielkiem mocarstwem, Francya ograniczyłaby się na zakazie debitu tym pismom, w których potępia zapewne i słusznie nadużycia. Ale nadużycia pras, to wyraz bardzo elastyczny: to też sąd o nim winien być jak się zdaje zostawionym temu rządowi, pod którego prawami wychodzi pismo. To co być może nadużyciem i za takowe jest uważane we Francyi, może niem nie być wcale w Niemczech, w Belgii, a cóż dopiero w Anglii. Ale Anglii nie stawiłaby Francya takowych żądań. *Times* gdy wolności nadużywa według praw drukowych francuzkich, zatrzymany jest na granicy i na tem koniec. Nawet nie bywa w skutku tego zakazanym. Z tego więc powodu niebezpiecznym jest zawsze trybunał wielkiego państwa rozstrzygający sprawy mniejszego, bo nie ma tam żadnéj dalszéj instancyi. Wyrokowi poddać się wypadnie, zwłaszcza też w sprawach mniejszej wagi, gdzie większa europejska polityka nie zabiera głosu. Byt Belgii jest kwestyą europejską, ale jéj wolność drukowa w razie niebezpieczeństwa próżnoby szukała w gabinetach sprzymierzeńca, a dziennikarstwo w dzisiejszych czasach małą jéj dostarczyć może pomoc.

Korespondencya Czasu.

Berlin 20 maja.

† W posiedzeniu Bundestagu d. 15go b. m. odczytane było sprawozdanie połączonych wydziałów z wniosku dotyczącego traktatu pokoju paryskiego podanego wspólnie przez Austryą i Prusy w dniu 8 b. m. Treść sprawozdania jest w większéj części prostą parafrazą podanego wniosku. W końcu proponowano uchwalenie następujących punktów: 1) przyjąć do wiadomości przedłożone przez pełnomocników Austryi i Prus traktaty, w których zgromadzenie z najzupełniejszém uznaniem i zadowoleniem widzi złożone pożądane gwarancye trwałego pokoju; 2) oświadczyć dworom wiedeńskiemu i berlińskiemu podziękowanie za to przedłożenie, oraz za okazaną przy zawieraniu pokoju troskliwość względem interesów wspólnéj ojczyzny; 3) cofnąć uchwałę z d. 8 lutego z. r. dotyczącą sprawy wschodniéj, a w szczególności nakazanych przez nią środków wojennych; 4) uwiadomić komisyą wojskową o postanowieniu pod Nr. 3. Wszystkie te punkta przyjęte były przez zgromadzenie bez dyskusyi jednomyślnością głosów. Uchwałę tę trzeba uważać niejako za ratyfikacyą traktatu pokoju paryskiego. Innych form w tym względzie Bundestag nie ma do dopełnienia.

Dla powitania cesarzowéj rosyjskiéj matki zaczynają się już zjeżdżać do Berlina książęta niemieccy bliższego i dalszego pokrewieństwa. Przybyli już książe Fryderyk i księżna Marya niderlandzcy, księstwo meklemburscy, książe August wirtemberski, inni spodziewani. N. Pan dopiero wczoraj wyjechał naprzeciw cesarzowéj, która przymuszona zatrzymać się dla wypoczęcia w Dynaburgu, jutro ma stanąć w Królewcu, gdzie jéj król będzie oczekiwał. W Berlinie więc stanie dopiero we czwartek. Część służby cesarskiej z bagażami znajduje się już w Potsdamie. Tam będzie rezydencya Cesarzowéj. Spodziewają się tu i Cesarza Aleksandra, który wedle wiadomości telegraficznéj ma stanąć 22go b. m. w Warszawie. Przyjazd jego do Berlina zdaje się być jednak tylko domysłem.

Książe Fryderyk Wilhelm Pruski, narzeczony najstarszéj córki królowéj Wiktoryi, wyjechał wczoraj, biorąc drogę przez Koblenc dla widzenia się z matką, do Londynu. Zabawić tam ma cztery tygodnie. Zaręczyny mają być urzędownie ogłoszone d. 28go b. m. Rodzice narzeczonego mają także pojechać do Londynu. Wesele córki Księstwa Pruskich ma się odbyć w początku jesieni. Księżniczka angielska, powiadają, że nie jest piękna; portrety jednak jéj wystawione w oknach składów księgarskich, przedstawiają oblicze dość poważne. Wszakże książe Fryderyk Wilhelm żeni się z miłości. Wiem to z najpewniejszego źródła. W skutku połączenia się węzłami pokrewieństwa przyszłego następcy tronu (obecnym jest Książe Pruski) z panującą dynastyą w Anglii, Berlin stanie się miejscem milszego niż teraz pobytu dla Anglików. To też język angielski już teraz bardzo tu upowszechniony, będzie nim jeszcze więcéj. Uczy go się prawie każdy, mianowicie osoby, które należą lub należeć będą do towarzystwa bywającego u dworu. Język francuski dozna uszczerbku w salonach, lubo powiedzieć trzeba na pochwałę Niemców, że i teraz tylko w potrzebie nim się posługują. Małpiarstwo tylko jeszcze u nas popłaca.

Przejeżdża już teraz wiele osób z Rosyi i z Polski przez Berlin, udając się do wód. Wszyscy kunsultują Schoenleina. Ciało księżnéj Paskiewiczowéj powieziono do Warszawy.

Paryż 19 maja.

Ja jeden doniosłem, że baron Brunnow pozostanie w Paryżu dopóki nie przybędzie stały ambasador rosyjski. Wszystkie inne źródła doniosły, że na zwyczajnego ambasadora czekać będzie jenerał Orłow. Nie wypadało mi się upierać, a oto dzisiejszy *Monitor* daje mi urzędową racyą. Z powrotem z Londynu, baron Brunnow miał posłuchanie u Cesarza, na którém złożył list wierzytelny dający mu misyą nadzwyczajnego ambasadora przy dworze tuileryjskim. On to więc będzie czekać na księcia Dołgorukiego lub kogo innego. Jenerał Orłow Francyą opuści i uda się albo wprost do Petersburga, albo do Włoch dla widzenia syna. Tak Rosya jak Austrya mają na dworach europejskich samych pełnomocników, w Paryżu zaś będą miały ambasadorów. Tego domaga się Napoleon III. Być może, że po tem co się stało baron Brunnow pozostanie stale w Paryżu. Cokolwiek zrobi Rosya, hr. de Morny do Petersburga pojedzie. Weźmie on ze sobą p. Sorieul, dobrego malarza z miasta Rouen. Potwierdza się, że misya hr. de Morny będzie nadzwyczajnie ważną.

Dopiero teraz dziennikarstwo europejskie spostrzega, że przymierze francusko-austryackie jest osią polityki europejskiéj. Parę tygodni temu trzeba było milczeć i słuchać wykrzykników: „Sprzedawajcie co prędzéj papiery austryackie“.... Sytuacya przymierza łatwo się nie zmienia i nie zmienia się wcale kiedy ma za sobą racye obchodzące dynastyą francuzką, bezpieczeństwo Europy i katolicyzm uważany pod względem teoryi cesarstwa zachodniego. Wykrywają się powoli sekreta, o których nie myślała ani Rosya ani nawet Anglia. Sprawa Włoch, którą Anglia namiętnie podjęła, pokazała, że między Francyą a Austryą były tajemne traktaty; że po traktacie z dnia 2go grudnia Francya zagwarantowała Austryi jéj granic od północy ugodą z d. 22go tegoż miesiąca i że po traktacie z dnia 15 kwietnia została odnowioną. Wiadomość ta zrobiła rejwach w świecie angielskim i rosyjskim; lord Cowley odebrał rozkaz powrócenia do Paryża. *Morning-Post* grozi rewolucyą w całych Włoszech; ale Francya i Austrya trzymają w pogotowiu siły, któremi rewolucyą poskromią. Francya i Austrya chcą załatwić sprawę katolickich Włoch same jedne i nie dopuścić do niej Anglii. Jeżeli tego dokonają, Anglia znajdzie się znowu poniżoną. Mimo całéj dyskusyi i karności parlamentu, trudno, aby nieukontentowania na jaw nie wyszły. Pozajutrze będzie rozbieraną w Izbie lordów interpelacya o neutralność żeglugi ułożonéj w traktacie z dnia 30go marca, neutralność obalająca dawną przewagę Anglii na morzu. Trudno, aby niedyskrecyą popełniła Izba lordów; rzecz ta należy się Izbie niższéj, ale trudno, aby coś na jaw nie wyszło. Jedno zimne, baczne a bardzo interesowane źródło, ma nadzieję, że nawet sprawa Włoch nie poróżni Anglii z Francyą i że sytuacya Europy pozostanie taką jaką była, to jest, że będzie wymierzoną przeciw Rosyi. Inne źródło dość bliskie dworu, mniema.... spodziewa się, że wnętrze Anglii, Francyi posłuży.

Kapitały angielskie gotują się do emigracyi do Rosyi, kiedy kapitały francuzkie, pomimo licznych zachęt, są od tego dalekie. Było coś w trakcie, kiedy szerzono pogłoski o przymierzu francuzko-rosyjskiem i kiedy rząd francuzki nie dawał eksplikacyi, ale po traktacie z d. 15 kwietnia projekta prawie całkiem upadły.

Doniesiono wam, że rząd rosyjski dał panu Turgeniew pozwolenie wrócenia do Rosyi. Zdaje się że pan Turgeniew nie myśli z tego korzystać, to jest, że nie spodziewa się, aby Cesarz Aleksander II przeprowadził reformy w duchu potrzebnym, skoro w tych dniach p. Turgeniew kupił hotel przy ulicy de Lille, a willę w okolicy Rueil.

Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian zajęty jest zwiedzaniem Paryża i jego okolic. Był on z Cesarzem dwa razy w teatrze. Jeździ zwykle w powozie otwartym, zaprzężonym à la Daumont. Pokazuje się wszędzie uprzejmym i szczodrym. Cesarz austryacki ma się widzieć z Cesarzem Francuzów nad Renem w miesiącu sierpniu, prawie w téj chwili, kiedy będzie się odbywać w Moskwie koronacya Cesarza Aleksandra II. Przymierze francuzko-austryackie jest dowodem, że Francya nie chce jedności Niemiec. Jedność Niemiec musi pozostać w stanie złudzenia. Francya gotowa jest oddać Austryi usługi w Niemczech, ale nie na téj drodze, o któréj piszą dzienniki.

Chodzą pogłoski, że Rosya zaczyna się zbliżać do rojalistów francuzkich, że księżna Lieven, hrabina K. itd. wracają do dawnéj roli. Trudno coś w tym względzie pewnego powiedzieć. Liczba rojalistów francuzkich trudniących się wyższą polityką jest bardzo mała; *Assemblée Nationale* ubolewa, że we Francyi upadł duch publiczny i każdy trudni się tylko interesami. W takim położeniu, choćby organa rosyjskie zrobiły woltę postępowania, zachody ich staną się próżnemi. Napoleon III jest wszechwładnym panem wewnątrz, a zewnątrz walczy jak dotąd zwycięzko i politykę Francyi ustala.

Wchodzimy w porę letnią. Zmniejsza się liczba wiadomości, które was mogą obchodzić. Nie będę ubolewał nad wezbraniem rzek francuzkich, bo zapewne ubolewacie albo ubolewać będziecie nad wezbraniem rzek własnych, mniéj ucywilizowanych niż rzeki francuzkie. We Francyi tylko piasczysta Loara pozostała w tym samym stanie dzikości co nasza kochana Wisła. Inne mają po obu brzegach tamy kamienne. Nie będę także ubolewał nad zimnem majowém dochodzącém tutaj.... do 15 stopni ciepła. Obyście mieli zawsze podobne zimno i obyście mieli zawsze podobne nieszczęścia! Francya jest tak nieszczęśliwa w swem szczęściu, że jéj byle zefir dokucza. Nie będę nakoniec donosić o projektach jakie rząd ma w przedmiocie umoralizowania pracy, przemysłu i giełdy, bo projekta te nie wzięły jeszcze formy prawodawczéj. Zamiar rządu jest naturalny i jest następstwem stałości władzy. Kto się zbogacił myśli zwykle o moralności. Jest na to we Francyi dobre przysłowie, tylko nieszczęściem zbyt wyraziste. Izba trudni się drobnemi prawami, które nie mogą obchodzić czytelników *Czasu.*

Dnia 15go t. m. była w ogrodzie hotelu pani Pontalba sprzedaż na korzyść szkółek, które mają być założone w Turcyi. Sprzedaż się nie udała z przyczyny deszczu i zimna. Dziś odbywa się inna sprzedaż, ale już nie w prywatnym ogrodzie, lecz w publicznym ogrodzie zimowym (Jardin d'hiver).

Paryż 18 maja.

L*** Czytamy w korespondencyi dziennika *Le Nord* z Petersburga nadesłanéj: „Mylą się za granicą wszyscy ci, co wróżą upadek partyi niemieckiéj w Rosyi, po oddaleniu się hr. Nesselrode, albowiem w Rosyi niema stronnictw. Car panuje i rządzi, zmiana osób nic nie znaczy, zasadą polityczną jest prawowitość monarchy jedynym interesem: dobro powszechne.“ Jeszcze za czasów Wasila IV baron Herberstein bawiący na jego dworze dostrzegł tę różnicę między organizacyą jego państwa a innych mocarstw europejskich, kiedy o władzy carskiéj pisał temi słowy: „Cokolwiek powie, wszystko stać się musi — życie i majątek świeckich i duchownych, panów i pospolitego ludu zależy od jego woli. Nie zna on co to jest nieposłuszeństwo, a każdy jego wyrok uważany jest za sprawiedliwy, jakby wyrok boski“ — i daléj zapytuje siebie: „Niewiem czy to naród ukształcił takich samowładców, czy samowładcy takie usposobienie nadali narodowi?“ I w istocie tak jest; idea zasadnicza władzy Carów rosyjskich, zupełnie jest różna od idei, na któréj spoczywa władza innych monarchów w Europie. Ci ostatni ilekroć razy toczył się spór o ich władzę, powoływali się zawsze na jakąkolwiek instytucyą, na jakiekolwiek pakta, zachowywali nawet pewne formy uważane za poświęcenie ich praw. W Rosyi władza carska wznosi się wyżéj nad te wszystkie formy i wywody. Piotr W. wyjeżdżając za granicę, sam będąc jeszcze tylko wielkim księciem namiestnika swego księcia Ramadanowskiego obdarzył tytułem Cara. Nie od dziś datuje to wyobrażenie nieokreślonéj władzy, którą Car rosyjski piastuje. Plemie fińsko-mongolskie wniosło je jako kamień węgielny do budowy tworzącego się państwa moskiewskiego, po wycięciu Nowogrodu, po zniesieniu

Rzeczypospolitych północnych w XV wieku i zatarciu następnie wszelkich śladów sławiańskiego żywiołu — 300 lat niewoli tatarskiéj dopełniło rozpoczętego dzieła przeobrażenia narodu rosyjskiego przez książęcia Dołgorukiego, Andrzeja Bogolubskiego, Iwana III, Iwana Okrutnego i jego następców. Kiedy po śmierci W. Ks. Fedora, bojarowie radzili nad wyborem następcy, lud groźnie wołał: nieznamy rady bojarów tylko gosudara— ależ on umarł? — to niech rządzi gosudaryni — ona niechce, weszła do klasztoru — to wezwijcie brata jéj Borysa Godunowa. Sam tytuł monarchy pożyczony od Mongołów — a jak tatarscy Carowie nieznali ani zasady, ani dążności, ani celu swéj potęgi objawiającéj się tylko w zniszczeniu, tak i panujący rosyjscy w osobie swojéj wyrażają ów axiomat Ludwika XIV *L'Etat c'est moi*, axiomat wyjaśniony lepiéj przez Pawła Igo w tych pamiętnych jego słowach: „Ten tylko w mojém państwie jest wielki, do kogo ja mówię, i póty tylko trwa jego wielkość póki z nim rozmawiam.“ Zgadzamy się przeto z korespondentem *Le Nord*, że cudzoziemcy sądzący o Rosyi z tego co widzą w reszcie Europy, dokładnego o niéj wyobrażenia nie mają, i nierychło do niego przyjdą.

Wczoraj przybyć miał do Brukselli książe Oskar szwedzki. Jutro będzie w Paryżu, a po 10ciu dniach pobytu, odjedzie na okręcie w porcie Brest stojącym. W. Ks. Stefania Badeńska wyręczy przy chrzcie nowonarodzonego księcia, królowę szwedzką.

Dla Arcyksięcia Ferdynanda dany był obiad 16 maja w St. Cloud, na który bar. Hübner, ministrowie i wielcy urzędnicy z żonami byli zaproszeni. Arcyksiąże był z wizytą u książąt Hieronima, Napoleona i księżnéj Matyldy. Wczoraj był na operze komicznéj, jutro będzie na obiedzie u hr. Morny, we wtorek na koncercie i widowisku w St. Cloud, a 4go czerwca zapowiedziany jest jego przyjazd do Hagi. Podróż jego do Hollandyi przypisują niektórzy zamiarom skłonienia króla Niderlandów, jako panującego W. Ks. Limburga i Luxemburga do przełożyć się mających żądań Rzeszy niemieckiéj przez dwór austryacki.

Jenerał Dabormida wysłany z Turynu wiezie do Petersburga odpowiedź króla Sardynii na oznajmienie o wstąpieniu na tron Cesarza Aleksandra II.

Kompania Indyj Wschodnich ofiarowała Markizowi Dalhousie b. jen. rządcy pensyi rocznéj 125,000 fr. w nagrodę za przyłączenie do jéj posiadłości czterech królestw przynoszących dochodu 4,300,000 funt. szt., za wykopanie kanału Gangesu długości 525 mil, innego zwanego Baru-Doab, którego długość będzie miała 465 mil, za 4000 mil telegrafu elektrycznego i za inne posługi, których szczegółowo wyliczać niepodobna. Podług wiadomości z Indyj prowincya Baroda ma być temi czasy zajęta przez Kompanią, na mocy takich praw, jakie służyły Kompanii do zabrania królestwa Udy.

Do Paryża spodziewany jest przyjazd jenerała d'Orgoni ambasadora Cesarza Mendoh-Mew władcy Pegu (Awa). Dnia 25 lutego wyjechał on z Anorapura z posłami Mung-Polen, Mung-Zah i tłumaczem cesarskim Janem Mannok. Wiozą oni kosztowne dary dla Cesarza i Cesarzowéj.

P. Cucheval-Clarigny redaktor główny dzienników *le Constitutionnel* i *le Pays* przestał nim być od 15go maja. Zastąpił go p. Renée. Z okazyi téj zmiany i na pożegnanie p. Cucheval, właściciel obu tych dzienników p. Mirès dawał obiad, na którym p. Mery wystąpił z mową pełną pochlebstw dla amfitryona; przypisywał jemu nietylko przyszłą pomyślność Marsylii, ale wyprowadzając wnioski z tego co on dla niéj uczynił, sięgnął daléj jeszcze i napomknął, że mu cała Francya zostanie dłużna za przysługi oddane jej od czasu, kiedy jego geniusz przedsiębiorczy raczył się nią zająć. Na to pan Mirès po prostu i bez ogródki żadnéj odpowiedział: „Jestem milionowym panem, to prawda; miło mi jest wspomnieć, że wam wszystkim tu obecnym i wielu innym mogłem oddać przysługi, a jeżli Marsylia i Francya na tém co ja przedsiębiorę także dobrze wychodzą, tém lepiéj“. P. Mirès powtarza często: panowie autorowie wierszem i prozą piszą przeciw bursie, ale ile razy jaki korzystny interes obaczą w mém ręku, natychmiast tysiące listów odbieram od nich w tych mniéj więcéj słowach: „Kochany panie Mirès, bądź tak grzeczny przyszléjże mi twoich akcyj nowéj entrepryzy *al pari*, albo każ je znegocyować na moje imie, jeśli ci to dogodniéj.“ „Or je suis *bon prince* et je le fais souvent.“ Jakim sposobem przyszedł p. Mirès do milionowéj fortuny, szeroko byłoby pisać o tém. Powiem tylko, jaką koleją zarobił pierwsze 50 tysięcy franków. Był w Bordeaux jakiś drobny dzienniczek chylący się do upadku; niemiał abonentów, a więc skazany na suchoty. P. Mirès wchodzi do spółki z jego wydawcą. Codziennie ogłasza w nim krótką biografią znakomitszych osób zmarłych w tém mieście, a zawsze z dodatkiem, że ten a ów lekarz był powołany przez zmarłego w czasie choroby. Z razu śmiano się z tych biografij, ale w końcu lekarze poczęli się kłopocić tém ciągłém występowaniem na scenę, ofiarowali 100,000 fr.— Dziennik przestał wychodzić. P. Mirès wziąwszy połowę téj sumy przypadającéj na jego część, udał się do Paryża i tu założył dziennik inny pod tytułem: *le Journal des Chemins de fer.*

Akcye kolei północnéj idą w górę, albowiem ma ona w tych dniach otrzymać koncesyę na koléj z Paryża do Soissons, i z Boulogne do Calais. Koléj tak zwana *Grand Central* nabyta została przez kompanię kolei orleańskiéj. Podzielono ją na 6 sekcyj, każda z nich po skończeniu będzie exploatowaną przez lat 2, poczém dochód pomieniony we dwoje służyć ma za podstawę szacunku.

Książe Dołgoruki dotychczas niezostał mianowany ambasadorem do Paryża, ale mimo że chwilowo o tém wątpiono, nominacya ta nastąpi; wtenczas baron Brunnow odjedzie do Berlina, a Budberg do Wiednia. Ten ostatni wcale nie rad zamianie. Hr. Orłow wyjeżdża do Montpellier, gdzie się z Neapolu udał syn jego. P. Albedynski zamiast odjechać dziś z Paryża, zostaje jeszcze do wtorku.

Paryż 19 maja.

L*** Dziś rano baron Stieglitz opuścił Paryż. *Indépendance* doniosła w numerze swoim z dnia 17go że w skutek nowych instrukcyj nadesłanych z Petersburga zerwane zostały układy z p. Pereire i że tylko kapitały rosyjskie mają być powołane w skład nowéj instytucyi kredytu ruchomego. Rozumiałbym że korespondent *Indépendance* myli się w swém doniesieniu, albowiem za pewne powiadają, że we czwartek podpisany został układ między Stieglitzem i Pereirą. Nazajutrz przybyli z Londynu p. Baring i Stanlej, ostatni reprezentujący dom A. Haukley & Com. dla porozumienia się o ile kapitały angielskie mogłyby wziąść uczestnictwo w zamierzonych projektach finansowych w Rosyi.

Dziś spodziewany jest przyjazd Ks. Oskara. Jenerał Bois le Comte wyjechał na jego spotkanie na granicę francuzką do Valenciennes.

Wczoraj baron Brunnow złożył Cesarzowi w St. Cloud list Cesarza Aleksandra II, zawierający mianowanie siebie posłem w misyi nadzwyczajnéj przy dworze francuzkim.

Morning Advertiser doniósł był o słabości lorda Palmerstona, ale dziś telegrafem przyszło objaśnienie dziennika *Obserser* zaprzeczające prawdzie téj wieści.

Kursa konne w Chantilly, mimo bardzo wietrznego i pochmurnego czasu udały się wczoraj nadspodziewanie: *Monarchich* wygrał 2000 nagrody; *Bez nadziei* dostał 2500. *Rocka* za to że wyprzedziła *Dostatek* wzięła 1000, a *Dama honorowa* jak to jej z prawa należało otrzymała 4000 nagrodę *Diany*. Dżokeje musieli składać swe metryki chrzestne na dowód, że się rodzą z ojca i matki Francuzów. Rozumiem, że ten warunek może być wymagany od koni, ale od dżokejów?... czy to dla zaprowadzenia we Francyi czystéj ich rasy?

Konferencye w Kopenhadze otwarte 20go listopada 1855 w przedmiocie uwolnienia handlu od opłaty na Sundzie, skończyły się na niczém. Rosya, Szwecya i warunkowo Oldenburg zgodziły się na złożenie Danii odpowiedniego kapitału, stósownie do części jaka na nie przypaść mogła. Inne państwa dotychczas nieobjawiły zdania swego. Dania liczy dochodu rocznego z opłat celnych na Sundzie 2,098,561 rix dolarów, za utrzymywanie latarni morskiéj 150,018,—i żąda w kapitale z tytułu pierwszego 32,664,912 tal. pruskich; z tytułu drugiego 2,335,088.

W Stanach Zjednoczonych umysły zajęte wyborem prezydenta. Ostatecznie wybranymi przez stronnictwa kandydatami są: Fillemore reprezentujący whigów i tak zwanych *know-nothings* wyłączających cudzoziemców i napływowi ich do Rzeczypospolitéj przeciwnych; Buchanan demokratów, a Mac-Lean abolicyonistów niewoli murzynów, do tego ostatniego stronnictwa należą ludzie różnego odcienia i opinii.

Tu nieodrzeczy będzie dodać, że Stany Zjednoczone jak są dziś składają się z 31 Stanów, 7 okręgów, 1 powiatu Kolumbii i liczą 27,114,287 mieszkańców. Od 1850 liczba mieszkańców powiększyła się o 16%. Bogactwo narodowe w tym okresie czasu podniosło się o 15 miliardów i dziś wyobraża cyfrę 43 miliardów, które rozdzielone na mieszkańców dają 1600 fr. na jednego. Stany Zjednoczone co do obszaru swego 17 razy większe są od Francyi, 300 razy od Belgii, ale kiedy ta na jeden kilometr kwadratowy liczy 130 mieszkańców a Francya 69, one zaledwie 3 posiadają.

Kwestya włoska i traktat z 15go kwietnia są zawsze jedynym przedmiotem rozmów politycznych, dziennikarskich artykułów i nieskończenie zawiłych domysłów. *Morning Post* w gwałtowności swéj wyprzedza swych spółtowarzyszów i domaga się dla Włoch innéj formy rządu, powiadając, że ta wedle któréj są dziś rządzone zaledwie przypadłaby do miary dla Rosyan nawykłych od dawna do podobnéj administracyi. Rozeszła się tu wieść, że Arcyksiąże bawiący dziś w Paryżu ma być wice-królem włoskim.

Po śmierci p. Molé, hotel jego na przedmieściu św. Honorego nr. 85 wystawiony został na przedaż. Trafem przechodzący około bramy hotelu p. Linn (Anglik, zbytecznie jest dodawać bo czytelnicy samiby odgadli z toku rzeczy), zatrzymuje się przed afiszem, wchodzi do odźwiernego i pyta o cenę. Odzwierny powiada mu 1,200,000 fr. A komuż te pieniądze mają być zapłacone, proszę o adres. Dano mu adres notaryusza, pieniądze złożono i p. Linn żonaty z aktorką z opery francuzkiéj, jest dziś właścicielem hotelu p. Molé.

Izba prawodawcza w Kentucky prawem opisała wysokość sukni kobiecych. Ramiona i piersi mają być zupełnie zakryte. Któraby z niewiast nagością ich uwiodła młodzieńca, dość jest żeby ten zaniósł skargę, a surowa kara spada zaraz na zwodnicę. Dochód z kar pieniężnych przeznaczony na utrzymanie szpitala podrzuconych dzieci.

Możecie poprawić jeżeli chcecie wiadomość umieszczoną podług Kuryera Medyolańskiego, że córka hr. Szuwałow barnabity zakonnika, nie poszła za hr. Woroncow, ale za p. Skariatina.

C. k. Towarz. Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie.

Stósownie do odezwy z dnia 1go marca b. r. do L. 269 do gospodarzy rolnych, wyszczególniających się chowem zwierząt gospodarskich i do naczelników zakładów narzędzi i machin rolniczych wydanéj, aby na zapowiedzianą **Wystawę drugą gospodarczo-rolniczą** w dniach 16, 17 i 18 czerwca b. r. w mieście Krakowie, wcześnie Komitet c. k. Towarzystwa gosp.-roln. krakowskiego zawiadomili o jakości i liczbie nadesłać się mającego bydła lub narzędzi—widzi się obecnie spowodowanym, wezwanie swoje ponowić i uprzejmie upraszać szanownych rolników i naczelników zakładów narzędzi rolniczych, aby najdaléj do 1go czerwca r. b. na piśmie Komitet zawiadomić zechcieli, jakie przedmioty i w jakiéj liczbie na Wystawę nadesłać raczą, aby tym sposobem stósowne miejsce na ich pomieszczenie przygotowane być mogło.

Kraków dnia 21 maja 1856.

Z Komitetu c. k. Tow. gos.-rol. Krakowskiego.

Wiedeń 22 maja. N. Pan najwyższem postanowieniem swojem z dnia 24 kwietnia zezwolił, aby sposób ściągania zaległych podatków niestałych dozwolony na mocy prawa karnego przeciw przekroczeniom opłat skarbowych z dnia 11go lipca 1835, wtedy nawet mógł być zastósowany, jeżeli należytość niedająca się ściągnąć z przedmiotu przytrzymanego i materyałów mu pomocnych, przenosi wysokość 100 złr. Prawo to obowiązuje wszędzie od d. 3 maja r. b.

Wedle brzmienia reskryptu ministeryalnego z d. 9 maja, JCKMść zezwolił na przeniesienie przywilejów towarzystwa kolei żelaznéj z Wiednia do Raab na rzecz towarzystwa austryackiego kolei żelaznych, i temu ostatniemu udzielił stanowczy konsens na koléj z Bruku nad Leitą do N. Szöny (naprzeciw Komarna nad Dunajem). Przywiléj udzielony rzeczonemu towarzystwu dozwala mu prawa wywłaszczania pod koléj, budowa kolei wykończoną być ma w ciągu 9 miesięcy, a w 8m tygodni późniéj ruch na téj kolei ma się rozpocząć. Towarzystwu służy prawo oznaczenia taryfy przewozu, gdyby jednak czyste dochody z téj kolei przeniosły 15% wydatków, wtedy rząd ma prawo zniżyć taryfę. Przywiléj trwa lat 90, po upływie którego to czasu koléj z zabudowaniami przechodzi na własność państwa. Po upływie lat 30 rząd ma prawo nabyć koléj obliczywszy wartość jéj wedle przecięciowego z lat 10 dochodu.

— Dnia 17 maja umarł w Gradcu książę biskup Brixeński Bernard Galluza licząc lat 92.

— *Pest Of. Ztg* pisze, że w tym jeszcze roku stanąć ma z woli N. Pana kosztem jego prywatnym świątynia w miejscu, gdzie wykopano insygnia koronne węgierskie ukryte po upadku powstania to jest niedaleko Orsowy.

— Do Warszawy wyjeżdżają stąd poddani rosyjscy dla widzenia Cesarza. Wyjechał książę Demidów i bar. Mornheim z legacyi rosyjskiéj w Wiedniu.

— *P. Of. Ztg* pisze, że JCW. Arcyksiąże Albrecht jilny gubernator Węgier dowiedziawszy się o nieszczęściu jakie się zdarzyło na kolei pod Granem w d. 17 b. m. wysłał swojego adjutanta majora bar. Wöbera na miejsce, aby się wywiedział o szczegółach i o pomocy jaką osoby ranne znajdują w szpitalu w tém mieściem z polecenia udzielenie wsparcia tym, które tego potrzebować będą. Dyrekcya kolei rządowych zajęła się również losem nieszczęśliwych i naprawą uszkodzonych szyn. Nikt nie był winien w tym wypadku, bo wszystkie części lokomotywy były w należytym porządku.

— Królowa Amelia wdowa po Ludwiku Filipie przybyła 16go do Medyolanu pod nazwiskiem hrabiny de Neuilly wraz z księciem i księżną Nemours. Przed wyjazdem jéj z Turynu odwiedził ją król wraz z całym dworem.

Niemcy.

Gaz. Kol. donosi z Berlina, że pogłoski tam krążą o bliskim zjeździe monarchów w tem mieście i odbyciu tam (?) kongresu. Mówi ona nawet o przyjeździe do Berlina Cesarza Napoleona, lubo sama téj pogłosce i słusznie niewierzy. Prawdopodobniejszem jest, że Arcyks. Ferdynand Maks z powrotem z Paryża odwiedzi dwór w Potsdamie.

Gaz. pows. lipska pisze, iż wyrok w sprawie pojedynku Hinckeldeya zapadł już. Przeciwnik jego Rochów na Plessowie skazany został przez sąd wojenny na 5 lat twierdzy, król wyrok ten potwierdził i skazany karę swoją już odsiaduje. P. Marwitz bezstronny świadek i porucznik Rochów sekundant uwolnieni zostali dowiódłszy, że niczego niezaniedbali, aby strony pogodzić. Tajny radzca rządowy Münchhausen sekundant zabitego dyrektora uważany był za niewinnego i nawet nie był pociągany.

Dania.

B. Tidning. z dnia 19 b. m. zamieszcza protokół w sprawie cła na Sundzie, podpisany w dniu 9 b. m. przez pełnomocników Danii, Rosyi i Szwecyi z Norwegią w przedmiocie skapitalizowania cła tego. Dania żąda wynagrodzenia 35 mil. tal. duńs. pod następnemi warunkami: Wszystkie państwa prowadząc handel przez Sund i Bełty mają stosunkowo przyczynić się do wynagrodzenia. Wszystkie państwa reprezentowane na konferencyi tego cła się tyczącéj muszą na ten rozkład wynagrodzenia przystać. Z innemi państwami Dania osobno układać się będzie, summa 35 mil. uważaną będzie jako wynagrodzenie cła od statków i cła od towarów: pierwsze rozłożone będzie wedle liczby statków każdego pawilonu, cło od towarów w połowie na towary przewozowe na Baltyk, a w połowie na towary przewożone na morze Niemieckie z portów baltyckich. Zapłata należytości od każdego z państw ma być Danii zagwarantowaną. Na konferencyach zasiadali pełnomocnicy Austryi, Belgii, Danii, Hiszpanii, Francyi, Anglii, Holandyi, Prus, Rosyi, Szwecyi z Norwegią a późniéj i Oldenburga. Rozkład 35 mil. obliczony został przez rząd duński następnie:

Dania 1,122,078, Austrya 29,434, Belgia 301,455, Hiszpania 1,020,016, Francya 1,219,003, Anglia 10,125,855, Norwegia 667,225, Oldenburg 28,127, Holandya 1,408,060, Prusy 4,440,027, Rosya 9,739,993, Szwecya 1,590,503 tal. duńskich. Pozostała summa 3,307,224 tal. wypadałoby do rozłożenia na państwa, które nie przystąpiły do układów. Pełnomocnik duński w końcu oświadczył, iż układy chwilowo przerwane są z powodu niezgodności zdań pełnomocników duńskiego i angielskiego i dla tego konferencye do nieograniczonego czasu są odłożone.

Tymczasem zbliża się dzień ustania traktatu duńsko-amerykańskiego. Powiadają, że Anglia umyślnie tę sprawę odwlekła, aby postępowanie swoje zastósować do tego co zrobią Stany Zjednoczone. Od stosunków politycznych Anglii z tem ostatniem państwem zawisła teraz cała ta sprawa.

Włochy.

Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiéj*:

Gaz. Frankf. pocztowa podała niedawno szereg artykułów p. n.: „W sprawie włoskiéj“. Znajdował się tam między innemi następujący ustęp: „Po śmierci Arcyksiężnéj Maryi Ludwiki w rzeczy saméj infant Don Karol Ludwik dotąd książę Lukki, która w myśl postanowienia traktatu wiedeńskiego dostała się Toskanii, objął księstwa Parma, Placencyę i Gwastalę. Późniéj wszelako rządy zlał na jedynaka syna swego księcia Karola III, który w roku 1854 zamordowany został. Po nim nastąpił jedyny syn jego Robert pod opieką matki swojéj księżnéj Ludwiki córki księżnéj Berry. Nie jest przeto rzeczą do prawdy niepodobną, że zajść może okoliczność przewidywana w art. 5 traktatu paryskiego z dnia 10 czerwca 1817, a orzekająca przepadłość tych księstw.“ (na rzecz Sardynii).

W celu sprostowania tego ustępu zamieszczamy z nadesłanego nam pisma te słowa: „*Gaz. fr. poczt.* zdaje się przypuszczać, że książę Karol III. jednego tylko zostawił syna t. j. Roberta I, jednakże zostało po nim czworo dzieci, jako to: 1) Robert Karol Ludwik Marya ur. 9 lipca 1848; 2) Małgorzata Marya Teresa Henryka ur. 1 stycznia 1847; 3) Alisa Marya Karolina Ferdynanda Rachela Joanna Filomela ur. 27 grudnia 1849; 4) Henryk Karol Ludwik Jerzy Abraam Paweł Marya hr. Bardi ur. 12 lutego 1851. Mylne przeto pojmowanie co do domu książęcego parmeńskiego sprostować należy. Przepadłość księstw przedstawiona w artykule pomienionym jako bardzo możebna, zdaje się być ze względu na to, iż Karol III. liczne zostawił potomstwo jeśli nie niepodobna, to przynajmniéj bardzo trudna do przypuszczenia a nawet niedająca się wcale przewidywać.“

Wydano 12go w Parmie obwieszczenie zaprowadzające niejakie ułatwienia komunikacyi w mieście co do robotników wracających późno wieczór. W teatrze widowiska na nowo rozpoczęte.

— Według podania *Corriere italiano* wychodzącego w Wiedniu, Austrya żąda, aby rząd papieski urządził inaczéj wychowanie publiczne, zreformował sądownictwo, zaprowadził regularny w kraju pobór wojskowy, wybudował koleje projektowane i zwrócił uwagę swoją na wzrost przemysłu. O usunięciu się z państwa papiezkiego wojsk obcych przed wprowadzeniem zmian takowych ani podobna myśleć. Tymczasem *Univers* utrzymuje, że dwór rzymski oświadczył na przedstawienia czynione sobie ze strony państw zachodnich wspólnie z Austryą, iż zaprowadzenie reform i uznanie ich stósowności jemu samemu tylko służy; aby zaś tem spieszniéj usunąć potrzebę obcych załóg, uzupełniają jak można wojsko papiezkie, by liczbę jego doprowadzić do dawnéj wysokości.

Rosya.

Gazeta Powszechna Augsburgska z 18go maja podaje następujący, pełny fałszów list, od granic polskich:

„Polacy żałują boleśnie ks. Paskiewicza, który był pobłażający, przystępny i na wiele nadużyć patrzał przez szpary. Przeciwnie, ks. Gorczakow jest zimny, szorstki, zamknięty w sóbie i przenikniony uczuciem surowéj sprawiedliwości, co niepodoba się Polakom, lubiącym zysk na krzywych drogach (die den Erwerb auf krummen Wegen lieben); stąd mniemają, iż ks. Gorczaków ma tylko posłannictwo uporządkować sprawy w kraju, a następnie brat Cesarza miejsce jego zajmie.—Niebiescy dońscy i czerwoni uralscy kozacy, jak równie Baszkiry i w ogóle tłumy nieregularnéj jazdy rosyjskiéj, wyszły z Królestwa Polskiego cicho, podobnie jak przyszły; lecz stoi ciągle w wnętrzu kraju 35,000 opołczenia, którego ojczyzna jest między Moskwą a Uralem; opołczenie to ma powrócić, jak mówią, do Rosyi drogą wodną.... Większa część wojsk, które dotąd w Polsce stały, poszła w pochód drogą na południe, stąd mniemany, iż teraz nastąpi wojna przeciwko ludom kaukazkim, lub że wojska te poszły w marsz do środkowéj Azyi.“

W pierwszych swych słowach, szanowny korespondent orzekając jakby z katedry krzywdzący sąd o milionach, nie popierając żadnym dowodem swojego profesorskiego twierdzenia, budzi w nas nie oburzenie lecz śmiech: albowiem uważać musimy ten żal za czasami ks. Paskiewicza, z powodu jakoby za jego rządów łatwiéj było chodzić krzywą drogą, a nieukontentowanie z ks. Gorczakowa, dla tego że jest sprawiedliwym i surowym dla winnych — za osobiste korespondenta uczucie, mimowolnie z głębi serca przemawiające. Smiech, powtarzamy, budzą pierwsze słowa korespondenta: rzucając on bowiem dzisiaj potwarz na ks. Paskiewicza, którego za jego życia i potęgi wynosił pod niebiosy — jak świadczy cały szereg listów jego od lat kilku w *Gaz. Augsburgskiéj* zamieszczanych, — okazuje, iż trzyma się przekonania, że krzywe drogi są najprostsze na świecie; stąd słusznie proste drogi, któremi zwykle chodził naród polski, krzywemi nazywa, i zasadnie utrzymuje, że „Polacy lubią zysk na krzywych — według jego pojęcia — drogach.“

Ukończywszy sprawę o potwarz, przejdźmy do fałszów i niedokładności, które się mieszczą w każdém doniesieniu korespondenta. Według niego, kozacy dońscy, uralscy, Baszkiry i tłumy nieregularnéj jazdy opuściły Królestwo; tymczasem w kraju tym przez cały ostatni rok wojny stało mało wojska i nie było tam ani Baszkirów ani licznych pułków nieregularnéj jazdy, a przeto i wymaszerować dzisiaj z Polski nie mogły. „Lecz 35,000 opołczenia, mówi daléj korespondent, stoi jeszcze w wnętrzu kraju...“ Przeciwnie, 20,000 opołczenia z gubernii Jarosławskiéj i Kostromskiéj, które znajdowały się w Królestwie, ruszyły w pochód do domu, którego szukać im każe korespondent, będący jak się zdaje wielkim jeografem, na przestrzeniach między Moskwą a Uralem. Słusznie mniemamy, iż ów korespondent musi być wielkim jeografem lub podróżnikiem, albowiem jak inni znakomici wędrowcy odkrywali morza w nieznanych krajach wnętrza Afryki, tak on odkrył widać jakieś śródziemne morze rozciągające się w równie nieznanych mu krainach między Warszawą a Moskwą, gdyż opołczeniu każe wracać drogą wodną z Królestwa za Moskwę. Naśmieszniejszym jest jednak ów głęboko-uczony, z profesorską powagą wypowiedziany wniosek: że gdy kilka pułków, według wiadomości korespondenta, wyszło z Polski drogą na południe, wybuchnie wkrótce wielka wojna na Kaukazie, a może wojska te idą na wyprawę do środkowéj Azyi! Co tu powiedzieć przeciwko tak bystremu i daleko sięgającemu rozumowaniu? Czy przytaczać nieśmiało, że Rosya ma na południu nad morzem Czarném zgromadzoną jednę liczną armią, drugą na Kaukazie, trzecią w Orenburgu; że może stamtąd jest bliżéj na Kaukaz i do środka Azyi; że odległość z Polski do Chiwy lub Persyi wojsko zaledwie w rok przebyćby mogło; że jak trudno z posunięcia się np. dwóch pułków z Paryża do Fontainebleau wnioskować o zamiarach Francyi wyprawienia armii do Włoch, tak równie niedorzecznie z marszu kilku tysięcy z Lublina do Żytomierza sądzić, że Rosya rozpoczyna wielką wojnę na Kaukazie. Ale przytoczenia te zdają nam się zbytecznemi. Z logiczności ostatniego wniosku korespondenta sądzimy, że musi on nosić nie biret profesorski ale czapeczkę błazeńską, gdyż błazeńska to jest rzecz wielkie głupstwo z wielką wypowiedzieć powagą. Pisaliśmy dawniéj, że Rosya ma wielki wpływ we wnętrzu Azyi, że prawdopodobną jest jéj wyprawa do krain środkowo-azyatyckich, a następnie z czasem przeciwko Indyom angielskim. Donieśliśmy także najpierwsi, iż rząd rosyjski zamierza w tym roku prowadzić daléj wojnę na Kaukazie i bliższy jéj kierunek powierzyć ma podobno jenerałowi Chrulewowi: lecz nie ruch kilku pułków od Lublina ku Żytomierzowi dał nam powód do tego mniemania.

— Według depeszy telegraficznéj z Petersburga, cesarz Aleksander wyjechał 19go t. m. z téj stolicy do Warszawy.

— Komitet francuskiego towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, złożył w imieniu wszystkich w téj stolicy mieszkających Francuzów adres do cesarza Aleksandra na ręce ministra domu cesarskiego hr. Adlerberga, następującéj osnowy: „Najjaśniejszy Panie! Komitet francuskiego towarzystwa dobroczynności reprezentujący Francuzów w Petersburgu mieszkających, prosi W. C. Mości o pozwolenie złożenia na stopniach tronu wyrazu żywéj i szczeréj wdzięczności za wysoką i wspaniałomyślną opiekę użyczaną naszym współziomkom i naszemu towarzystwu podczas wojny zakończonéj dziś szczęśliwie pokojem..... Najmniejszy ucisk nie dał nam bynajmniéj uczuć trudności położenia w jakiem się znajdowaliśmy. Pewność, spokój i względy, których używaliśmy, okazywały nam nieprzestannie potężną i ojcowską rękę zasłaniającą i opiekującą się szczęściem wszystkich“. W końcu wyrażone jest życzenie, by Bóg udzielał łaski swojéj cesarzowi i całéj jego rodzinie.

— Nowo-mianowany minister wojny jenerał Suchozanet II objął swoje ministerstwo 12go t. m.; przyczém wydał następujący rozkaz dzienny do wszystkich podległych mu władz: „Powołany najwyższym rozkazem z 29go p. m. na nowy urząd i do pełnienia nowych powinności, wezwawszy pomocy bożéj, usiłować będę wszystkiemi siłami dopełnić godnie, według niéj przysięgi mych obowiązków. Spodziewam się znaleść we wszystkich i w każdym gorliwość i czynność dla dobra J. Ces. Mości. Hurra! Boże chroń cesarza!“

— Dnia 12go maja przybył do Petersburga jenerał-adjutant Ney w powierzonem mu od cesarza Francuzów poselstwie.

— Dzienniki petersburgskie ogłaszają następujący reskrypt cesarski wydany do byłego prezesa rady państwa, jenerał-adjutanta księcia Czernyszewa.

Książę Alexandrze synu Jana! Przychylając się do najpoddanniejszéj prośby waszéj o uwolnienie was. z powodu zwątlonego zdrowia, od zajmowanych przez was urzędów, przy téj sposobności poczytuję sobie za obowiązek wyrazić wam moją serdeczną wdzięczność za waszą przykładną pięćdziesiąt-czteroletnią służbę tronowi i ojczyznie. W ciągu tak długiego służbowego zawodu, zarządzając przez dwadzieścia pięć lat ministerstwem wojny, i następnie zajmując wysoką w państwie posadę prezesa rady państwa i komitetu ministrów, oddaliście wiele pożytecznych usług, które pozostaną nieodłącznemi od wieczno-trwałych i sławych wspomnień naszéj ojczyzny. Używając stale nieograniczonéj ufności cesarza Aleksandra I. Nieodżałowanego rodzica mojego i mojéj, poświęciliście wszystkie chwile waszego życia, pełnieniu ważnych, wkładanych na was obowiązków, i jak się wyraził cesarz Mikołaj I, służyliście Rosyi „*w wierze i prawdzie*“. Oceniając w zupełności wasze zasługi i chowając rzetelny szacunek ku wysokim waszym przymiotom, jedynie na własne wasze żądanie uwolniłem was od dotychczasowych waszych urzędów, szczerze życząc, iżby zdrowie wasze polepszyło się, i pozostaję w zupełnem przekonaniu, że za odzyskaniem przez was sił, będę zawsze miał w was najpożyteczniejszego spółpracownika w oczekujących mię trudach i usiłowaniach ku dobru naszéj ukochanéj ojczyzny; w dowód zaś szczególnéj mojéj ku wam łaski, najmiłościwiéj udzielam wam ozdobiony brylantami wizerunek z wyobrażeniem wiekopomnego rodzica mojego i mojem, dla noszenia w pętlicy na wstędze orderu św. Andrzeja. Pozostaję ku wam na zawsze niezmiennie przychylnym.

Aleksander.

Petersburg d. 29go kwietnia 1856.“

Ameryka.

Według doniesień dzienników amerykańskich z d. 8 maja, blokuje w téj chwili flota wojenna francuska, angielska i amerykańska Greytown wraz z jego portem San Juan del Norte. Miasto Greytown położone na granicy pomiędzy rzeczpospolitą Nicaragua i Costarica tworzyło punkt wylądowania z Stanów Zjednoczonych dla jenerała Walkera przesyłanych żołnierzy i innych dowozów. Dwa parowce z 700 ludźmi przed rozpoczęciem jeszcze blokady szczęśliwie zawinęły. Inny bryg ma się znajdować w drodze z Nowego Yorku. Rząd północno-amerykański nie zdaje się z równą gorliwością czuwać nad zbrojeniem się i odpływaniem statków korsarskich jak niegdyś czuwał nad transportem ze strony Anglików zaciągnionych rekrutów. W senacie washingtońskim objawiło się owszem wiele głosów za Walkerem, a pogłoski o zaszłych w gabinecie z powodu „uznania“ Walkera sporach, uważane są za prawdopodobne. Względem schwytanych listów angielskiego ministra spraw zagranicznych, jeden tylko głos się objawia w całéj amerykańskiéj prasie. Że Anglia w nich się ofiaruje prawem narodów uznanéj rzeczypospolitéj Costarica dostarczyć drogą przedaży broni, do dania odporu pozbawionemu ojczyzny rozbójnikowi Walkerowi, uważanem jest i ogłoszonem powszechnie za obrazę, ścieśnienie i wyzwanie Stanów Zjednoczonych. Wszystko się łączy z Walkerem, który jako *Yankee* przymiot ten w najrozciąglejszem znaczeniu w czyn wprowadza. Lekarze podbijający z bandą nowo-yorskiego i nowo-orleańskiego pospólstwa, całe państwo w Ameryce środkowéj, około 2000 mil kwadratowych liczącą Nikaraguę i rzucający się nadto z zdobytemi siłami i z bandą pomyślnym skutkiem zwiększoną na drugie państwo, błogosławieństwem natury uposażoną rzeczpospolitę Costaricę! Oto jest co dumie narodowéj Stanów Zjednoczonych nazbyt pochlebia, aby się temu moralność opierać miała. Zazdrość przeciw Anglii, starającéj się o nabycie krajów w tym ważnym obrębie położonych, przyczyni się do tego, iż Walker w kilku potyczkach niedawno zwyciężony w téj chwili blokowany przez rząd washigtoński bezpośrednio użyty zostanie. Jest to zapewne kwestya ważniejsza jak spór z powodu angielskich werbunków na ziemi północno-amerykańskiéj. Na tak zwane ultimatum rządu angielskiego w tym przedmiocie, prezydent północno-amerykański nie dał dotąd nawet odpowiedzi, chociaż tenże rząd żądanego odwołania skompromitowanych angielskich dyplomatów i konsulów stanowczo odmówił. Miałżeby rząd amerykański zawieszać okoliczność tę po długich waśniach do nierozwiązania prawie zagmatwaną, użyć jako żagiew mającą się w razie potrzeby w sprawie Walkera zapalić.

— W Montevideo zaszedł rodzaj rewolucyi ministeryalnéj, który sprowadził nowe ruchy i nowe obawy. W stolicy Uraguaju obrano jednomyślnie prezydenta rzeczypospolitéj, prezydent sam uczynił wybór ministrów, któremu wszyscy przyklasnęli. Przywołano wygnańców politycznych i pojednanie dawniéj słowami objęte, przechodzić zaczęło w czyny. Pomimo tylu poprzednich zawodów, handel zakwitnął na nowo i interesa zwykłą zaczęły iść koleją.

Pomyślne te symptomata nie trwały jednak dłużéj nad dni 8. Rząd prezydyalny ustanowiony został 1 lutego, a już 12go wybuchły nieporozumienia pomiędzy prezydentem i Izbą reprezentantów, która się ogłosiła nieustającą. Było to dopiero wstępem do zatargów, które starano się sprowadzić, był to zamach wymierzony nietyle przeciw prezydentowi Pereira, ile przeciw jego ministrom, którzy nie przypadli do gustu menerom. Kłótnia parlamentarska, mająca błahy jedynie pozór, została załagodzoną i rzeczy szły spokojnie aż do 18go lutego.

W dniu tym don Fernando Torres, który był wydalony z kraju za dawniejsze przewinienia, a który przed parą dniami do Montevideo był wrócił, pojawił się w miejscu posiedzeń, chcąc zająć należne mu krzesło na zgromadzeniu. Przy wstępie w sieni pałacu prawodawczego, obskakują nienaruszonego wybrańca narodu dwie bandy szaleńców, którzy go wziąwszy pomiędzy siebie zaczynają krzywdzić, najgrawać się zeń i razami okładać. Dwaj inni deputowani pp. Labandera i Vasquez doznają podobnego obejścia, chociaż znajdowali się obok swych kolegów, którzy z prezydentem na czele starali się położyć kres téj przykréj scenie gwałtów.

Złoczyńcy oddalili się bezkarnie, chociaż znajdowała się straż policyjna. Był to fakt niewytłumaczony i dla tego prezydent Pereira ogłosiwszy proklamacyą zawiadamiającą, iż sprawcy tego zbrodniczego zamachu surowo ukarani zostaną, złożył z urzędu szefa policyi don Klemensa Cezara i zamianował prowizorycznie na tę posadę don Ludwika Herera, który w trzy dni późniéj w raporcie zamieszczonym w dziennikach wychodzących w Montevideo, oświadczył, iż pomimo śledztw i poszukiwań nie mógł trafić na ślad sprawców zamachu z 13go lutego. Równocześnie z tem sprawozdaniem ukazał się dekret prezydenta przyjmujący dymisyę ministra spraw wewnętrznych i zagranicznych don Ellauri. P. Ellauri długo pełnił obowiązki pełnomocnika w Paryżu i główny miał udział w redakcyi konstytucyi swego kraju. Jest to jeden z najumiarkowańszych, najświetlejszych i najuczciwszych ludzi w la Plata.

Wszystko to dowodziło, że dawne wpływy odroczyły chwilę pojednania stronnictw. Wkrótce potem dowiedziano się, że nowe sprzysiężenie zostało odkrytem, i że pewna liczba osób, pomiędzy któremi figurował jenerał don Cezar Diaz, została aresztowaną, osądzoną, skazaną na wygnanie i ambarkowaną do Buenos-Ayres. Przeprowadzenie téj sprawy równie jak sąd były tajemne. Zgromadzenie powszechne słuchało objaśnień nowych ministrów przy zamkniętych drzwiach. Dowiedziano się tylko tyle, że zatwierdziło postępowanie rządu. W rozprawach toczących się z tego powodu, senator don Luiz Lamas, którego dokumenta policyjne zawikłać chciały w tę sprawę, głośno powstawał przeciwko niegodnym swego charakteru obwinieniom, i zachowując swoje krzesło senatorskie w Montevideo zażądał paszportów i miał się udać do Parana.

Te polityczne zamieszki rzuciły żywe obawy pomiędzy spokojnych mieszkańców Montevideo, którzy więcéj się spodziewali po nowym swoim rządzie. Lecz kraj ten szczególny zawsze ma powody obawy lecz równie i nadziei i tak tu wszystko jest nieprzewidziane, że żadnych pod tym względem rozsądnych wniosków czynić nie można.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Wzrost dziennikarstwa w Austryi niesłychany uczynił postęp od roku 1848. *Gazeta Wiedeńska* jako próbę tego podaje liczbę pism publicznych rozsyłanych jedynie z Wiednia. Kiedy w ciągu r. 1848 liczba egzemplarzy z Wiednia rozesłanych wyniosła 1,189,934, takowa doszła w roku 1855 do 15,113,588 egzemplarzy, a w téj liczbie 26 politycznych, 13 literackich, 28 fachowych. Z nich tylko 3 słowiańskie, jedno madziarskie i jedno włoskie pismo, reszta niemieckie. Reszta rozsyłanych pocztą z Wiednia egzemplarzy, wynosiła w ciągu

roku	1848	egzemplarzy	1,189,934,
„	1849	„	7,166,273,
„	1850	„	8,538,749,
„	1851	„	10,260,814,
„	1852	„	9,262,018,
„	1853	„	9,791,743,
„	1854	„	13,390,171,
„	1855	„	15,113,588,

— Wojska ścigały w Grecyi jakiegoś przywódzcę rozbójników, których bandy niepokoją kraj cały, lecz niepodobna było dostać go w ręce. Ile razy go otoczono, przepadał zawsze pośród skał i jarów. Pewnego dnia żona jego melduje się w komendzie żandarmeryi, iż męża swego związanego wyda w ręce sprawiedliwości. W saméj rzeczy zaprowadziła żandarmów do pewnéj groty, gdzie rozbójnik związany leżał. Ukrywała się ona wraz z nim w téj grocie i dzieliła wszystkie trudy i niebezpieczeństwa jego, a nawet w téj grocie wydała na świat dziecko. Rozbójnik, kiedy dziecię zaczęło się kwilić, wziął je na rękę niby chcąc ukoić płacz jego i schwyciwszy nagle za nogi, roztrzaskał głowę o skałę. Żona ani znakiem jednym nie zdradzała uczuć, jakie nią w téj chwili miotały, lecz gdy mąż usnął związała go i wydała żandarmom. „Mogłam go zabić, rzekła, lecz chciałam, aby wiedział przed śmiercią, że to ja go zgubiłam.“

— *Figaro* wyśmiewa dziennikarstwo paryskie, które z każdéj okoliczności, złéj czy dobréj zarówno umie korzystaći niewzdryga się przed żadnym środkiem, byle ten prowadził do celu, a tym celem — zysk. *Figaro* opowiada, iż miał sen. Widział on we śnie na placu giełdy proroka, ale nie proroka Journeta, który przepowiedział Janinowi że wejdzie do akademii, lub też innego podobnego proroka— ale proroka prawdziwego zapowiadającego koniec Paryża za dni 40. Spekulanci i kulissiery rozbiegli się przerażeni. Pierwszy raz w życiu zapomnieli o *Credit mobilier* i *petites voitures*... Mimo tego *La Presse* wyszła jak zwykle o godzinie 6éj i następujące ogłosiła uwiadomienie: „Ufność! ufność! Nadszedł czas cudów. Tajemniczy poseł pojawił się na kilku punktach miasta i niewiedziano zkądby przybył; zniknął on, zanim sierżant policyi mógł sprawdzić ktoby był. Obwieścił on zniszczenie Paryża, jeżeli mieszkańcy przez 40 dni nie będą odbywać pokuty. My się wcale nie liczymy do niedowiarków, i dlatego zamiast sprzeciwiać się, pragniemy tylko kierować umysły. Od dziś dnia *Presse* podawać będzie wiadomości pobożne, aby budować czytelników swoich. *Presse* jedynym jest dziennikiem, który kosztuje tylko 40 fr. rocznie i wychodzi codziennie w 45,000 egzemplarzach. Składana jest cztery razy, a przytem mając cylindrowe prasy, może wszystkich abonentów swoich obsłużyć na godzinę 6tą. Sekretarz Redakcyi (podpis.) Neftzer“.

Siècle starał się uspokoić publiczność i przestrach jéj uśpić. W bardzo głębokim artykule z pod pióra pana Louis Jourdain dowodził, że z prorokiem tym tak się rzecz ma, jak z cudami w La Salette, pod względem których ludzie bardzo kompetentni nie mogą się zgodzić. Dał do zrozumienia, że gdyby istotnie Paryż był zagrożony, to prowincye niceby na tém nieucierpiały, a już w Asnières i Maisons-Laffitte można być zupełnie bezpiecznym, a nawet Batignolles zdają mu się być nie zagrożone. *Constitutionnel* utrzymywał, że jakkolwiek pokuta powszechna nie byłaby koniecznie potrzebną, wszelako byłaby z pożytkiem dla obyczajów i moralności, że byłoby godném wielkiego narodu, aby przez wzgląd na powszechny stan zdrowia zaprowadzić dni postu i suche dni i zaprojektował spowiedź powszechną wszystkich przed podanie do druku grzechów swoich. Zdanie to zalecające szczerość, skruchę i żal, zrobiło wielkie wrażenie i powszechnie się podobało.

Nazajutrz „Campagnie Panis“ przyjmowała po franku za wiersz ogłoszenia zawierające spowiedź każdego. Daléj czytano: „Odezwa do kapitalistów. Stowarzyszenie powszechne ark Noego, aby na przypadek potopu ocalić mieszkańców od zjiszczenia się wróżby! Akcye po 10,000 franków dają prawo do jednego miejsca w arce. Każda arka mieścić w sobie będzie 500 osób. Dzieci osobny pokój zajmować będą. Niewolno brać z sobą fortepianów. Towarzystwo przechowywania mięsa dostarczyło dostateczną ilość szynek, kiełbas itp., aby zaopatrzyć podróżnych na 3 miesiące w żywność. Tak jak za pierwszego potopu, będą i teraz gołębie wypuszczane, aby o stanie wody zdać sprawę. Obiad 5 franków na osobę bez likierów i cygar.“

Na całem wybrzeżu zalanéj przestrzeni *Indépendance Belge* dochodzić będzie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 23go maja.*— Metaliki 5-procent. $84\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —.— Metaliki 4-proc. $86\frac{13}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narod. 5-proc. $85\frac{1}{4}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{3}{4}$. dto z r. 1850 4-proc. $66\frac{1}{2}$. — Augsburg $102\frac{1}{4}$. —Londyn złr. 10 kr. $2\frac{1}{2}$. — Paryż 119. — Akcye Bankowe 1119. — Akcye kolei żel. północ. $2892\frac{1}{2}$. — Ferdyn. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau Dampfschif. —.

Kurs krakowski z d. 23 maja. — Bankn. austr. ż. $109\frac{1}{4}$,— pł. $108\frac{1}{2}$. —Pruski kurant ż. $106\frac{1}{2}$ pł. 106. — Ruble sr. nowe ż. 102,— pł. 101. — Cwancygiery nowe ż. 112,— pł. 111. — Cwancyg. stare ż. 112, pł. 111. — Imperyały żądają $35\frac{2}{3}$, płacą $35\frac{1}{3}$. Dukaty austr. holend. ż. 21,— pł. $20\frac{1}{2}$. — 20-frank żąd. 35, płacą $34\frac{1}{2}$. — List zast. polskie z kuponami żąd. 100,— pł. $99\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami ż. $84\frac{1}{2}$, pł. 84. — Listy Indemn. z kupon. żąd. $76\frac{1}{2}$, płacą 76.

Kurs lwowski z dn. 20go maja. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 39. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 39. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 6. — Rubel ros. złr. 1 kr. 33. Talar pruski złr. 1 kr. 28. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 8. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. 84 kr. 30.— Dawał za 100 złr. 84 kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 21 maja. Metaliki $84\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $66\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 1118. — Akcye kolei żelaznéj północ. $289\frac{1}{2}$. — Agio od złota $5\frac{5}{8}$, od srebra 3. — Oblig. uwoln. grunt. $76\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 21go maja. — Banknoty austr. $101\frac{3}{4}$ ż. — Bankn. polsk. $94\frac{1}{12}$ d. — Listy zast. polskie dawn. 92 dają. — nowe — ż. — Listy zast. poznańskie 4-proc. $100\frac{1}{8}$ żąd. dto $3\frac{1}{2}$-proc. 90 d. — Kolej Krakow. Górno-Szląska $83\frac{1}{3}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 maja. Pogłoska o przyjeździe Papieża do Paryża zaczyna nabierać większego prawdopodobieństwa. Depesze z Petersburga donoszą o pochlebnem przyjęciu jakiego tam doznał jen. Ney.

Londyn 20 maja wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj lord Palmerston zaprzeczył, aby jakikolwiek tajemny traktat paryski istniał. (Utrzymywano bowiem, że oprócz traktatu 15 kwietnia, Francya, Austrya i Anglia tajemny zawarły traktat tyczący się Włoch i Księstw Naddunajskich P. R. Cz.) Lord Palmerston złożył następnie na stole Izby notę udzieloną sobie przez rząd sardyński. Fryderyk Peel oświadczył, iż legia cudzoziemska niemiecka miała sobie zostawione do wyboru rozejść się do domów lub przyjąć służę w koloniach angielskich.

Londyn 21 maja. Wczoraj izba niższa odrzuciła wniosek Berkeleya corocznie wnoszony, a tyczący się tajemnego głosowania.

Londyn 21 maja. Książe Fryderyk Wilhelm Pruski przybył o północy do Dovru, przenocował tam i dziś rano osobnym pociągiem kolei udał się przez Portsmouth wprost do Osborne na wyspę Wigcht.

Królewic 21 maja. Król pruski przybył tu po południu. Cesarzowa rosyjska wdowa z licznym orszakiem stanęła po południu w Gumbiniu.

Konstantynopol 15 maja. Według pewnych wiadomości, toczą się układy między Portą z jednéj strony, a Francyą, Anglią i Sardynią z drugiéj strony, względem wyprowadzenia w ciągu sześciu miesięcy wojsk tych mocarstw z Turcyi. Urzędnicy kancelaryjni poselstwa rosyjskiego w Stambule, którzy wypłynęli z Odessy, spodziewani są tu w dniu jutrzejszym. Do obozu pod Maślakiem odeszło ztąd dwa pułki.

Według świeżo odebranych listów z Warszawy, Cesarz Aleksander spodziewany tam w nocy z czwartku na piątek.

Dnia 20 maja przyjechało już do Warszawy z Petersburga wiele osób należących do orszaku Cesarza Aleksandra a poprzedzających przybycie tego monarchy; między innemi jenerał-adjutant Cesarza: Frołow, baron Lieven i członek rady państwa książe Dołgoruki I (były minister wojny, mający być mianowany ambasadorem w Paryżu), jenerał-major z świty cesarskiéj Szwarc i fligel-adjutant pułkownik hr. Lambert; z Kijowa zaś jenerał adjutant Paniutyn; nadto z Londynu przybył jenerał porucznik Grey, przejeżdżający w poselstwie od rządu angielskiego.

Przyjechali od 21 do 23 maja.

HOTEL POLLERA. Himmel Fryderyk wł. dóbr, Gerstenberg Fryderyk z Prus. Skutek Jan z Żywca. Tallachim Cezar z Dębicy. Kalitowski Antoni, baron Siedlecki, Heyderer Karol, Hlawa Józef, Schmiedt Konstanty, Sławiński Zygmunt z familią, Weber Karolina z Tarnowa. Miller, Baum Ignacy z Wiednia. Wilczyński Adam z żoną, Swiderski Józef, Gostyński Franciszek, Nowosielecki Rafał, Mauthner Apolinary z Rzeszowa. Fränkel Maurycy z Bilska. Kozłowski Władysław z Wiewiórki. Fritsch August z Ołomuńca. Dzbański Lubin z Tyczyna. Szumski Leopold wł. dóbr z Wiśniowéj. Jaworski Ludwik z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Maurycy Sieber kapitan z żoną z Dembicy. Henryk Sieber kapitan, Holtzer kapitan z Rzeszowa. Aleksander Henisz ob. z Polski. Józef Paszkowski obywatel z Zakrzowa. Marya Sławińska z Wiednia. Ignacy Braunberg z Bielska. Ferdynand Kubicki z Szczepanowic.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek Nowakowski c. k. radzca ze Lwowa. August Nowakowski z Rzeszowa. Piotr Garbaczyński wł. dóbr z Mokrzcza. Jan Lasiński wł. dóbr z Przybonia. Marya Hurtel ob. z Wiednia. Karol Kurczabiński urzęd. z Poznania.

HOTEL SASKI. Aleksandra hr. Stadnicka, Józef baron Baum wł. dóbr z Galicyi. Marya hr. Morstynowa wł. dóbr, Józefa Woźniakowska wł. dóbr, Dyonizy Kołontaj wł. dóbr z Polski.

KOLEJ ZELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy { o godzinie 12téj min. 35 po połud.
o godzinie 10téj min. 35 w nocy.

Do Oświęcima { o godzinie 4téj min. 35 z rana.
o godzinie 2éj min. 40 po połud.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy { o godzinie 3éj min. 20 z rana.
o godzinie 1éj min. 40 po południu.

Z Oświęcima { o godzinie 11téj min. 25 przed połud.
o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.

WYKAZ

urodzonych i zaślubionych w mieście Krakowie od dnia 11 do 21 kwietnia 1856.

W parafii P. Maryi.

Urodzeni: Zbisław syn Józefa Rottermunda. Walerya córka Piotra Tarnowskiego. Antonina córka Jana Zarzyckiego, Eleonora córka Wojciecha Tomaszkiewicza.

Zaślubieni: Antoni Lekszycki kawaler z Julianną Minor panną. Karol Wójcik kawaler z Rozalią Leśniowską panną.

W parafii Wszystkich Swiętych.

Urodzeni: Leona córka Wiktora Owczarkiewicza. Eleonora córka Marcina Sławińskiego. Zygmunt syn Ferdynanda Gołemberskiego.

Zaślubieni: Aleksander Gramatyka kawaler z Bronisławą Syderowską panną. Emanuel Jenich kawaler z Maryanną Węgłowską panną. Teodor Lusiński kawaler z Anielą Nawrotowną panną. Kasper Baranowski wdowiec z Maryanną Myślakowną panną.

W parafii ś. Anny.

Urodzeni: Stanisław syn Jana Podkalickiego.

Zaślubieni: Primus Tscharij kawaler z Ludwiką Denk panną.

W parafii ś. Krzyża.

Urodzeni: Henryka córka Franciszki Serwańskiéj. Henryk syn Heleny Sołtykiewiczownéj.

W parafii ś. Mikołaja.

Urodzeni: Leon syn Antoniego Stanika. Maryanna córka Mateusza Nawrota. Katarzyna córka Wojciecha Kuca. Leon syn Leona Kowalskiego. Wojciech syn Jana Serkoskiego.

Zaślubieni: Piotr Bąbka z Katarzyną Dejonką.

W parafii ś. Floryana.

Urodzeni: Wojciech syn Jędrzeja Skucińskiego. Wojciech syn Maryanny Mikołajczykowéj. Waleryan syn Karola Żelechowskiego. Leopold syn Leopolda Łabędzkiego.

Zaślubieni: Michał Potępski kawaler z Katarzyną Żurkowną panną. Karol Essler kawaler z Julią Maubach panną.

W parafii ś. Szczepana.

Urodzeni: Wiktorya córka Mikołaja Przesławskiego. Jan syn Wincentego Nowakowskiego. Józef syn Józefa Sobierajskiego. Stanisław syn Adama Wiktora. Józef syn Karola Domrazka. Wojciech syn Ludwika Zakropińskiego. Maryanna córka Jana Dajszczyka. Maryanna córka Kazimierza Baczyńskiego. Katarzyna córka Jakóba Idzikowskiego. Jadwiga córka Karola Wolańskiego. Wojciech syn Wojciecha Mameczki. Wojciech syn Wojciecha Stankiewicza.

W parafii Bożego Ciała.

Urodzeni: Stanisław syn Anny Zacharskiéj. Józefa córka Jana Piątkowskiego. Zofia córka Katarzyny Bartyzelowny. Stanisław syn Piotra Sroczyńskiego.

Zaślubieni: Jędrzéj Dembiński z Wiktoryą Sroczyńską panną.

W parafii ś. Salwatora.

Urodzeni: Józefa córka Andrzeja Sroczyńskiego. Anna córka Izydora Knapika. Katarzyna córka Stanisława Jasiołka.

Starozakonni.

Urodzeni: Estera córka Eliasza Fischel. Chaja córka Abrahama Heidenfeld. Feigla córka Simona Kleinbergera. Estera córka Abrahama Brenner. Reizla córka Aby Bader. Estera córka Arona Silberstein. Saul syn Izaaka Miller.

Zaślubieni: Jakób Horowitz z Eidlą Weidling.

URZĘDOWE.

Edict.

[N. 3393.] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Frau Wilhelmine Turkiewicz und Josef Hipmann Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 17. December 1855 Z. 5854 für das im Tarnower Kreise lib. dom. 6 pag. 293 liegende Gut Trześń bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 7684 fl. 20 kr. C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 30. Juny 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapitals nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnów am 30. April 1856. (1054-2-3)

Kundmachung.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass beiläufig 180 Stück überzählige, vollkommen gesunde und diensttaugliche schwere Artillerie-Zugpferde an den Meistbiethenden veräussert werden. Der Verkauf findet am 27sten und 29sten Mai auf dem untern Kastellplatze zu Krakau, am 28sten auf dem Ringplatze zu Podgórze jedesmal Vormittag 9 Uhr statt. — Krakau am 20. Mai 1856.

Vom k. k. Commando der Pferd-Reserve des k. k. 2ten Feld-Artillerie-Regiments.

(1070-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wyz. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	329‴ 34	+ 12° 9	46	pn. zachodni słaby	pogoda z chmurami		+5°4	+13°5
	10	329 52	+ 8 6	86	„ „	„			
22	6	329 34	+ 6 8	88	„ „	„			
	2	328 67	+ 13 5	41	zpn. zachodni słaby	pogoda		+5 0	+16° 7
	10	327 90	+ 10 0	70	wschodni „	„			
23	6	327 05	+ 8 8	85	„ „	pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.